



Witajcie,

Co 2 tygodnie kombinuję jakimi to nowościami mógłbym się z Wami podzielić i co 2 tygodnie mam ten sam kłopot – niewiele się zmienia!

Firma, w której pracujemy, wciąż dobrze sobie radzi.

Obserwuję nasz Baumić z trochę innej, szerszej perspektywy. Mam naturalną możliwość spoglądania na całą Firmę, na wszystkie działy, na każdego z Was. To wielka frajda widzieć jak fajny stanowimy Zespół, jak każdy i wszędzie, codziennie dokłada swoją małą cegiełkę do naszego sukcesu.

Trochę mniej satysfakcji przynosi mi obserwowanie wirusa, jego bezczelnego panoszenia się i destrukcyjnej roli jaką sobie wyznaczył. Przerażające są informacje o wzrostach

ilości zakażeń i rosnącej liczbie ofiar pandemii. Przeszkadza mi utrata kontroli, chwilowy brak mocy sprawczej zdolnej zmieniać, naprawiać otaczający mnie świat.

Pewnie niedługo powstanie i zostanie udostępniona szczepionka przeciwko COVID-19. Pewnie za kilka miesięcy (za rok) zaczniemy zapominać o pandemii.

Pewnie nasze życie wróci do normalności ale.....dlaczego mamy tak długo czekać?

Znamy słabe strony wirusa: nie ma nóżek, nie ma skrzydełek, sam się nie przemieszcza.

Wykombinował, że zrobi sobie z nas prywatną taksówkę, Ubera którym będzie podróżował.

Może zatem przestańmy przyjmować od niego zamówienia na przejażdżkę?

Może przestańmy być uprzejmi i nie podrzucajmy go do naszych znajomych, Rodziny?

Może zawsze i wszędzie trzymajmy „zamknięte drzwi” i przemieszczajmy się z масечkami na twarzy? Może mijajmy się zachowując odległość? Może pozbywajmy się niechcianego pasażera „na gapę” myjąc i dezynfekując ręce (tak często jak to możliwe)?

Ja będę tak robił, a Wy?

Pozdrawiam serdecznie

Jacek Czyżewicz